

## Choszczno - Dziś zrobiliby tak samo

12.05.2014.

CHOSZCZNO. – W tamtej chwili nie zastanawialiśmy się co mamy robić. Niemalże odruchowo owinęliśmy głowy naszymi bluzami i zaczęliśmy gasić – mówi DANIEL FIEWEGER. To właśnie on oraz TOMASZ JAROSZEWICZ w ubiegły wtorek uratowali mieszkanie na ul. Grunwaldzkiej przed doszczętnym spalaniem. Mieszkające w nim dwie kobiety tylko z lekkimi obrażeniami trafiły do szpitala, a mogło być zdecydowanie gorzej.

- Przejeżdżaliśmy samochodem obok tego bloku i zauważyliśmy, że z okna na parterze wydobywa się dym, a nawet pojawił się ogień. Bez wahania dopadliśmy do drzwi – opowiada TOMASZ JAROSZEWICZ. Podkreśla, że udało się im wejść do klatki tylko dlatego, że mieszkają obok i znali kod do domofonu. – W środku, mieszkanie było już bardzo mocno zadymione, paliła się szafka, meblościanka i zasłony. Zobaczyliśmy kobietę, która biegła z wodą, próbując gasić płomienie. Natychmiast założyliśmy bluzy na głowę, krzyknęliśmy żeby ktoś zadzwonił po straż pożarną, zamknęliśmy okno i zaczęliśmy gasić – kontynuuje DANIEL FIEWEGER. Podkreśla, że dopiero później zauważyli, że w domu znajduje się też druga, dużo starsza kobieta. – Nie wiem dlaczego, ale nie pozwoliła się wyprowadzić, więc zamknęliśmy ją w drugim pokoju – tłumaczy. Podkreśla, że zadymienie było już tak duże, że momentami nie widzieli siebie nawzajem. W końcu udało się im ogień stłumić i dopiero wtedy otworzyli okna. – Gdy przyjechali strażacy stwierdziliśmy, że nic tu po nas i poszliśmy do domu. Wtedy zatrzymała nas policja, zaczęli przesłuchiwać i stąd to całe zamieszanie – podsumowuje T. Jaroszewicz. Dwa dni później obydwaj byli zaskoczeni tym, że poproszono ich o to, aby przyszli w piątek, na uroczystą zbiórkę organizowaną z okazji Dnia Strażaka. – To miłe, że ktoś to docenił, ale my to zrobiliśmy, bo tak trzeba było zrobić i... koniec. Gdyby dzisiaj ponownie to się wydarzyło, też nie wahałbym się ani chwili – zapewnia D. Fieweger. Kolega mu przytakuje. Gdy burmistrz ROBERT ADAMCZYK i komendant PSP MAREK GARBICZ wręczali im upominki i statuetki, obydwaj zapewnili, że żaden z nich nie marzył o tym, żeby zostać strażakiem.

Tadeusz Krawiec